

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alii Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Adama i Ewy †  
Jutro: Narodzenie P. Jezusa.  
Pojutrze: Szczepana M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wach. słońca 7 57 zachód 3 32.  
Jutro „ „ 7 57 „ 3 33.  
Pojutrze księ. ws. 2 9 „ 6 51.

Wszystkim  
Czytelnikom i Przyjaciółom pisma naszego zasyłamy serdeczne życzenia Wesołych i szczęśliwych Świąt!

REDAKCJA.

## Najwyższy

czas zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na pocztach lub u listowych.

Przez Święta niech Czytelnicy nasi wśród znajomych, krewnych i sąsiadów starają się o rozszerzenie Gazety. Bardzo o to prosimy.

„Gazeta Olsztyńska“ wraz z bezpłatnym dodatkiem

„Gość Niedzielny“

kosztuje na wszystkich pocztach tylko

1 markę

a z odnośnieniem do domu przez listowe go 1.25 mrk.

Z powodu uroczystych Świąt Bożego Narodzenia przyszły numer Gazety wyjdzie we środę wieczorem.

## Boże Narodzenie.

Zwiastuje Anioł światu nowinę, która wszystkich ludzi najwyższą napelnia była winna radością. Czy tak było? Nie! Nieznaczna tylko część ludu, uwierzywszy Aniołowi, radowała się i weseliła, podczas gdy wielcy panowie świata ówczesnego, zdumieni się, zastanawiali się i trwożyli. Sam król żydowski, Heród, znając dobrze przepowiednie Proroków, miasto radości, strachu nabył; gniewał się, kiedy mu powiadano, że Mesjasz się narodził. A dowiedziawszy się, że ubogi i nieznaczący, przestał się lękać, knując zaraz plan morderczy na życie nowonarodzonego Jezusa. Tak działo się naówczas, a jakże dzieje się dziś.

Tysiąc osiemset dziewięćdziesiąt i ośm lat upłynęło od chwili tej radosnej; 1898 razy obchodzi świat dziś w dorocznej pamiętce Narodzenie Zbawiciela swego; czyż może już uznać wielkość dobrodziejstwa przyjścia na świat Syna Bożego? Czyż przejęty wdzię-

cznością, że Słowo odwieczne Boga Ojca Ciąłem się stało i między nami zamieszkało; czyż odpowiednią i godną radość i wesele okazuje na dniu tak wzniosłym i ważnym? Czy wesele się dziś świąt i raduje serdecznie i prawdziwie, powtarzając z rozkoszą pieśni anielskie: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“ — Bynajmniej. Równie jak ongi, mała tylko, nieznaczna prawie część z tysiąca czterechset milionów żyjących dziś ludzi na świecie, z radością obchodzi dzień Narodzenia Stwócy i Pana wszech rzeczy. Większa zaś część ludzi obojętnie przypatruje się i dzisiejszej dorocznej pamiętce wesela przez Anioła zapowiedzianego: „Opowiadam wam“, mówił Anioł pasterzom, „wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel.“ (Luk. 2. 10). Gdzie szukać przyczyny tej obojętności? Nie gdzie indziej, jak tam, gdzie naówczas tkwiła.

Nieznamość Boga i przewrotność były dawniej powszechne na całym bożym świecie. Spodziewaćby się należało, że Żydzi przynajmniej radowali się, oddając cześć temu, który ich sobie z pomiędzy wszystkich innych wybrał narodem, wychował i pouczył. Niestety! Wiemy dobrze, ile to razy w zapalczywości swej występowali, oskarżając przed poganami Mesyasa swego. Jeżeli takie uczucia naród żydowski przejmowały, cóż mówić o poganach? Gwiazda ukazująca narodzenie Mesyasa, trzech tylko mędrców ze Wschodu zdołała zbudzić, zaciekawić i do podróży do Betleem nakłonić; wszyscy inni, widząc gwiazdę, podziwiali ją i na tem koniec.

Podobnie dzieje się i dziś, jeżeli nie gorzej. Dziś bowiem umyślnie szukana nieznamość Boga, sztucznie wywoływana przewrotność umysłów większą część ludzi na pozór świątliwych, wielkich i możnych do zimnej wiedzy obojętności przy dorocznej pamiętce dnia Narodzenia Zbawiciela świata. Każde inne urodziny miłsze im są, weselsze i żywsze, aniżeli urodziny Boga żywego! Tam niczego nie szczędzą, by tylko radość swą na zewnątrz objawić; tu zaś niczego nie podejmują, by obojętności swej nie zdradzić. Nie dziwnego! Przysłowie dobrze mówi: „Jaka wiara, taka ofiara“, jak sobie Boga wystawiamy, tak mu też cześć oddajemy. Twierdzą dzisiejsi mędrkowie, że wystarczy człowiekowi, wierzyć w Boga i lękać się Go, i na tem niby koniec. O, bynajmniej! trzeba bowiem nadto kochać Boga; a chcąc Go pokochać, trzeba starać się Go poznać; do tego zaś trzeba jeszcze mieć nieomylną wiarę o Jego przymiotach i naturze. Dla tego też śpiewali Aniołowie, głosząc światu: Chwała na wysokości Bogu! Zaiste! w tej dopiero chwili pojawiła się prawdziwa chwała Boża i zamieszkała na ziemi; a wyszła między narody dopiero ze stajenki Betleemskiej.

Nie dajmy się niczem odwozić od godnego oddania czci i chwały Najukochańszemu Zbawicielowi naszemu, Jezusowi Chrystusowi! Spieszmy za przykładem pastuszków „skwapliwie“ do żłobeczka Jezusa, na nie nie wważając; tu złożmy Mu wszystkie nasze troski, kłopoty i żale, a pobłogosławi nas drobniutką rączką Boga żywego, ukoi żale, rozpięchnie troski i zagoi najgłębsze i najcięższe rany serca naszego! Natenczas zawita i do nas pokój prawdziwy, to szczęście jedyne człowieka na

tym padole płaczu, pokój ten, który Aniołowie światu ogłosili śpiewając: „a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“

## Skargi rolnika.

Z pod Wartemborka.

(Ciąg dalszy.)

Składa się wiele rzeczy i wiele uciążliwości na większe gospodarstwa, w te czasy, których mniejsi gospodarze mało czują, i dla tego większe obstać niemogą.

Któż zaś jest winien, że robotników i czeladników teraz nie mamy, choć niektórzy piszą i krzyczą, że za wiele ludzi teraz na świecie, ale jak gospodarz kogo chce do roboty, to nie może dostać nikogo.

Najwięcej winne są temu koleje żelazne, bo wprzód nie mógł tak robotnik lub czeladnik iść w świat, teraz jak sobie tylko na podróż zarobi, to furnie precz i nie-masz go.

Zamiast powstrzymać się z wiekiemi budowlami, to coraz więcej budują i wszyscy robotnicy od roli idą do budowl, a ty gospodarzu rób co chcesz. Porachuj ci w dochodach, że masz tyle a tyle dochodu czystego z roli i podług tego płac podatki.

Pytam się ale czy ta rola sama rodzi, tylko tak gotowe z niej brać? O nie! Trzeba na niej wiele i ciężko pracować, a tu rąk do pracy w roli niema, bo wszyscy są w większych miastach, w Westfalii i przy wojsku, a to wszystko najzdolniejsi robotnicy, bo chyba tylko kulawi, ślepi, chorzy i starzy co tu zostaną a tamci wszyscy nam zginą bezpowrotnie i jakże tu tedy ma gospodarstwo się rozwijać, albo podnieść.

W gazetach rządowych piszą, że rząd chce rolnikowi dopomóc i nawet dopomaga, ale my rolnicy nie możemy tego urzecz ani się domagać. Każdemu stanowi dokładają, to czeladnikom, to robotnikom, wszelkim urzędnikom. Rzemieślnicy cierpią tak samo biedę, jak i my gospodarze, bo gdy gospodarz ma mało, to też i mało mu da zarobić. Gospodarzom też dokładają, ale czego? — Oto ciężaru i to tak mocno, że już ledwo co tchu uchwycić.

W niektórych gazetach przekpiwają z gospodarzy, bo mówią: a cóż tam tym agraryszom, pasą się, pięknie jeżdżą, wino spijają, ale my przemysłowcy co wytrzymać musimy, a kontentować się musimy małym dochodem, mizernie żyć itd. Ironia to i obluda i kpinki z gospodarzy. Każdy niemal stan robi petycje do sejmu, parlamentu, a nawet do monarchy, jeżeli mu co zawadza, i nie jest po jego myśli jak osobliwie i teraz wielkie petycje czynią, że mięso za drogie, że muszą bardzo ciężko pracować, to oni muszą i mięso jeść itd. Nakładają rządowi w uszy co się tylko zmieści i gotów jeszcze rząd uwierzyć.

(Dokończenie nastąpi).

## Co słychać w świecie?

**Niemcy.** Cesarz zamianował komendantem Torunia podpułkownika i oficera sztabowego 2-go dolno-śląskiego pułku piechoty pana Loebell.

— »Reichsanzeiger« ogłasza pismo królewskie, zwołujące sejm pruski na 16 stycznia.

— Z księstwa Lippe donoszą: Adjutant hrabiego rejenta spotkał na ulicy jednorocznego ochotnika, który go nie pozdrowił. Wezwany do wytłómaczenia oświadczył, że nie jest do tego obowiązany. Jak wiadomo, oddało księstwo Lippe zarząd wojskowy Prusom.

— Znanemu profesorowi Delbrückowi, który jest profesorem przy uniwersytecie berlińskim, wytoczono proces dyscyplinarny i to z powodu tego, że potępił ostro wydalania duńskich poddanych we wydawanym przez siebie piśmie »Preussische Jahrbücher«. Profesor Delbrück nazwał tam owe wydalania grzechem wołającym o pomstę do nieba. Dawniej należał nawet profesor Delbrück do partyi konserwatywnej i był wybrany z jej poręki posłem. Lecz w ostatnich latach zmienił swe przekonania polityczne ganiąc konserwatywną gospodarkę polityczną.

**Turcja.** Do Konstantynopola przybył w sobotę wielki książę rosyjski Mikołaj, jako poseł cara. Księcia Mikołaja przyjęto z wszelkimi oznakami honorów. Do zamku sultanańskiego wielki książę jechał z marszałkiem sultanańskim w czterokonnym powozie, poprzedzanym przez szwadron przybocznej gwardyi tureckiej. Po oddaniu honorów wojskowych, sultan w otoczeniu ministrów i dworu przyjął uroczyste księcia. Wielki książę przywiózł sultanowi 4 piękne konie, jako podarek od cara. Celem odwiedzin księcia rosyjskiego ma być wzmocnienie i utwierdzenie pomiędzy carem a sultanem istniejącej przyjaźni.

**Chiny.** Cesarzowa-wdowa ma zdaje się zamiar zwalczać wszelką siłą przeciwników swoich. Niedawno temu darowała księżetom Tsaitseh i Tstailien »miecz cesarski«. Miecz ten nadaje prawo zgładzić niezwłocznie każdą, i najwyżej postawioną osobę, którą podejrzewają o zdradę stanu, to jest o plany sprzeciwiające się

## KAZIMIERZ WIELKI.

Z powieści historycznej J. I. Kraszewskiego skróciła J. F.

(Ciąg dalszy).

Kazimierz zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną — pisze o nim historia.

Istotnie — dotychczas wszystkie niemal gródki były drewniane, wałami ziemnymi i ostrokołami a rowami otoczone, słabe tak, że lada napaści oprzeć się nie mogły.

Z końca w koniec tych przestrzeni ogromnych, któremi władał Kazimierz, potrzeba było dla obrony, dla bezpieczeństwa, wznosić mury, gdyż one tylko opierać się mogły nowym środkiem oblężniczym — takim, jak podrzucanie ognia, obalenie ścian taranami i t. p.

Stanała już cała w murach droga Łokietkowi Wiślicia; obmurowano Płock; trzeba też było wznosić zamki obronne na zdobytej Rusi: słowem wszędzie, gdzie tylko nie przyjaciel mógł się dostać.

A do robót takich używano przede wszystkim lud biedny, dotknięty jakąś niedolą... Ci, którzy chleba nie mieli, powoływani byli do znoszenia budalcu, kamieni, cegły, do kopania kanałów Wszędzie, gdzie głód, nieurodzaj, wylew wód, zniszczyły lud wiejski, król zasłyszawszy skargi, szukał natychmiast środków zaradzenia biedzie, powołując głodnych do pracy.

Kłeski opłacały się krajowi, dając grody nowe, gościńce, splawy.

zamiarom cesarzowej-wdowy. Wobec tego nie czuje się teraz nikt w Pekinie pewnym życia i opuszcza o ile możności stolice. Wielką władzę tę otrzymali dwaj książęta rzekomo z powodu tego, że pierwsi zwrócili cesarzowej-wdowie uwagę na niebezpieczne plany młodego cesarza, usuniętego od rządów.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** † Jak już w ostatnim numerze donosiliśmy, skonał 19 bm. przed południem po dłuższej niemocy wskutek wycieńczenia, opatrzonego Sakramentami świętymi, ks. proboszcz Karól Rohowski w Skarlinie, kapłan jubilat, w 92 roku życia a 63 roku kapłaństwa. Niebożczyk urodził się 30 października 1807 roku na Morawie. Przeszedł do dyecezyi chełmińskiej jako kleryk, jak w ów czas wielu, mianowicie Ślązacy. Przyjęty do seminarium duchownego w Pelplinie, został wyświęcony na kapłana 3 lipca 1836. Ze spisu duchowieństwa z początku roku 1867 dowiadujemy się, że razem z nim święceni, którzy roku 1867 jeszcze żyli, wszyscy pochodzili z innych dyecezyi; byli to prócz ks. Rohowskiego Morawianina Ślązacy: Anlauf, Hentschel, Knopp i Waller. Sp. ks. Rohowski urzędował naprzód jako wikary w Koronowie. Tam mu późniejszy profesor i kanonik ks. Rudolf Gramse (urodzony r. 1825, zmarły r. 1879) jako chłopczyk służył do Mszy św. Zostawszy proboszczem w Gostycynie, takie miał powołanie, że ówczesny proboszcz tuchelski ks. Jan Nepomucen Marwitz, później Biskup, wymawiając się od przyjęcia urzędu dziekańskiego z powodu słabości zdrowia, zaproponował władzy biskupiej na dziekana o 12 i pół lat młodszego od siebie proboszcza gostycyńskiego ks. Rohowskiego. W roku 1844 przeniósł się na probostwo w Skarlinie, gdzie przeszedł 54 lat urzędował. Przez wiele lat był też powiatowym inspektorem szkólnym. W roku 1864 wskutek jakiejś denuncyacji, jakoby agitował za popieraniem ówczesnego powstania polskiego, został aresztowany i do więzienia śledczego na Moabicie w Berlinie odstawiony. Przesiedział tam kilka miesięcy, poczem go jako zupełnie niewinnego wypuszczono. Cieszył się

Kazimierz na sercu miał dźwiganie miast i zamków. Wstydział się starych lepierek, owych gródków z chrustu i gliny, owych szop z bierwion sosnowych, które lada ogień obracał w perzynę. Każda podróż króla po kraju wywoływała rozkazy, gdzie nowy gród ma stanąć ze ścian i potężnemi.

Myśl zostawienia po sobie kamiennych grodów, któreby wiekom imię jego powtarzały, tak go teraz zajmowała żywo, jak przed laty Statut Wiślicki.

Więc narówni z księdzem Suchymwilkiem, głównym sprawcą tamtego dzieła, stał się teraz Kazimierza ulubieńcem Waclaw z Teczyna.

Człowiek to był wielkiego rodu, acz małego mienia; to też licznie rozrodzeni Toporeczykowie, widząc w krewniaku swym wybitne zdolności, nakłaniali go do stanu duchownego, prorokując dlań najwyższe dostojęństwo. Nie dał się jednak nakłonić. Cheiwy nauki, wyjechał zagranicę, do Włoch — jako najbogatszej skarbnicy mądrości, z której czerpały naówczas wszystkie narody. Tam to, patrząc na wspaniałe szczątki starożytności rzymskich, na nowe gmachy, grody wspaniałe, rozmiłował się w budownictwie, w kamieniach, którym myśl ludzka nadawała takie przepiękne kształty, a które broniły przed pożogą zagrożone życie ludzkie.

Ziemianin, rycerz, stał się dobrowolnie kunsztmistrzem — i oddał się z zapałem nauce budownictwa. Widząc, jak ludzie otaczali głazami swe domowe ogniska, jak zabezpieczali swe skarby i wszelkie owoce swej pracy, pomyślał, iż nic podobnego w Polsce nie było.

zawsze czerstwem zdrowiem a wszelkie niedomagania leczył homeopatyą. W roku 1886 obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa a przed dwoma laty 60 rocznicę kapłaństwa. Od tego czasu widocznie upadał na siłach, czego następstwem była ostatecznie śmierć. Niebożczyk po cichu wiele dobrego czynił. W Collegium Marianum utrzymywał z kolei jednego bratańca dwóch siostrzeńców Pejkerów, którzy obaj w Pelplinie umarli na raka żołądkowego, jeden jako uczeń wyższej terycy, drugi jako uczeń kwarty; wielu innych hojnie wspierał. Niech spoczywa w pokoju! Opróżnione przez jego zgon probostwo Skarlińskie jest patronatu królewskiego i prawo prezentacji dzierży naczelny prezes Prus Zachodnich.

— Ks. wikary Kazimierz Gregorkiewicz w Wielu mianowany administratorem probostwa w Sianowie, a ks. administrator Leopold Pikarski ustanowiony wikarym w Luzinie, ks. wikary Adam Lorenz przeniesiony z Grzybna do Wiela, a drugi wikary przy kościele Panny Maryi w Toruniu (w ostatnim czasie w Luzinie) do Grzybna.

## Biskupem chełmińskim

został wybrany ks. kanonik

**dr. Augustyn Rosentreter,** regens seminarium duchownego w Pelplinie.

**Wrocław.** W sobotę Suchych dni, dnia 17-go bm. udzielił księżę Biskup wrocławski ks. Kardynał Jerzy Kopp tonzurę i niższe święcenia 90 klerykom, z których 82 należy do dyecezyi wrocławskiej, 2 do archidyecezyi olomunieckiej, a 5 do archidyecezyi pragskiej.

**W Karyntyi** otwiera się nowe opactwo nieznanych jeszcze w Austrii i prawie tylko w paru włoskich klasztorach zachowanych Oliwetanów. Jest to gałąź Benedyktynów. Ubierają się oni białą, zajmują się głównie naukami, a około podniesienia upadającego już zakonu, zasługi nie mało położył s. p. ks. kardynał Schiaffino. Owóż ci zakonnicy nabyli olbrzymi zamek w Tanzenberg o 355 oknach i 12 dziedzińcach i bramach. Ztąd mają zamiar rozwinąć swą działalność na całą okolice.

## Rodzice polscy! ucźcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!


Tą myślą przejęty, powrócił młody Waclaw do kraju, a wprowadzony na dwór królewski, z taką żywością zaczął królowi opowiadać o widzianych cudach, iż rozradowany Kazimierz powołał go jako swą rękę prawą do wznoszenia grodów.

Gdy dumne Toporeczyki krzywo spoglądali na tego rycerza z rodu swego, co się kamieniarzem i murarzem być ważył, inni zazdrościli nowemu ulubieńcowi, do którego król przywiązywał się z dniem każdym więcej, przyjacielem zwał, do stołu swego sadzał, całe godziny z nim na rozmowie spędzając.

Takimi to pracami pochłonięty król, wśród pogawędek o tem, czego Polsce ówczesnej brak, czego jej dać potrzeba — zapominał o smutkach, troskach, o zawodach swoich. Cieszył się, że kraj po sobie zostawi obdarzony prawem silnem, uporządkowany, powiększony, mocniejszy... A w kraju tym miasta, jakby serca bijące, z których życie rozplywać się miało; kmięć pod opieką sprawiedliwości; osadników obcych, mnogich cudzoziemców, przybyśków, jako i żydów, którzy z Niemiec wyparci, a gościnnie przez Kazimierza przyjęci, wnieśli z sobą do Polski ogromne bogactwa. Że zaś naród niechętny im był, Kazimierz, chcąc żydów od prześladowania uwolnić, potwierdził im stary Bolesławowski przywilej, prawne ich położenie zabezpieczając.

Nic więc dziwnego, że pod panowaniem takiego króla każdy czuł się bezpiecznym, szczęśliwym, że każdy uważał siebie za syna tej ziemi, na której siedział, którą uprawiał. (C. d. n.)



**Dawniejszy D. Scharnitzkiego**   
**skład towarów konkursowych**  
 składający się

**z ubrań dla mężczyzn i chłopców,**

obleki dla robotników,  
 jako i  
 materii na paletoty i ubrania

i wszelkich artykułów męskich  
 wyprzedaje się od dziś po bajecznie tanich cenach.

**Wyprzedaż gwiazdkowa!**

po nadzwyczaj tanich cenach!

- Kapelusze męskie od 1 mrk. Czapki męskie od 40 fen.
- Męskie gacie wełniane od 75 fen.
- Męskie koszule wełniane od 75 fen.
- Męskie rękawiczki (trykotowe) od 50 fen.
- „ „ glansowe trykot 1,20 m.
- „ „ podszyte 1,75 mrk.
- Damskie rękawiczki trykotowe od 35 ten.
- Poczwórne płócienne kołnierzyki od 25 fen.
- Półkoszulki poczw. płócienne 65 fen.
- Poczwórne płócienne mankiety od 45 fen.
- Czysto jedwabne chustki na szyję od 45 fen.

Oprócz tego polecam mój wielki skład  
 dzianych kamizelek na polowanie

**krawatów,**  
 parasoli dla mężczyzn i kobiet po bardzo tanich cenach.

Dalej polecam mój bogato zaopatrzony  
**skład cygar,**  
 prawdziwych tureckich i rosyjskich papierosów,  
 tabaki, fajek, cygarniczek, torebek do cygar,  
 portmonetek, łańcuszków do zegarka,  
 lasek i innych artykułów.

**Nathan Grau,**

ulica Prosta (Richtstr.) 14.

Aptekarza **E. Hammerschmidt'a**

**Kiski dla szczurów**



z wędem (D. R.-P. 95278)

są uznane jako najlepszy w świecie środek do wytopienia **masami**  
**szczurów.** Dla ludzi i zwierząt domowych zupełnie nieszkodliwe.  
 Kiszki po 60 f., 1 i 2 m. są do nabycia u **Reinh. Hesse** w Olsztynie.  
 Pan F. Eick z Happerschloss pisze: Kiszki dla szczurów zadziwiająco  
 skutkowały, jestem zupełnie od tej plagi uwolniony, znalazłszy około 20 nie-  
 żywych szczurów.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie.

Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)

**Kalendarze**

na rok 1899

- Maryński 60 fen.
- Poznański 50 fen.
- Katolik 50 fen.
- Regensburger Marienkalendar 50 fen.
- Święta rodzina 50 fen.
- Piast 50 fen.
- Przyjaciel rodziny 30 fen.
- Nadwiślanin 20 fen.

poleca drukarnia „Gazety Olsztynskiej.”

**S**tary Olsztyn p. Klewskami [Alt Allenstein p. Klaukendorf] przyjmuje zamówienia na **cielęta do chowu.**

1 lub 2

**U C Z N I**

w naukę krawiectwa przyjmie zaraz lub później

A. Kiewicz,

ulica Szańcowa 29.



**M**oja posiadłość chałupniczną, dom o czterech izbach, duży chlew i pół morgi roli, wszelkie sprzęty do hekerstwa, chcę natychmiast z wolnej ręki sprzedać za 800 mk., przy w płacie 500 marek.

**Michał Biernath,**  
 w Nowej Kaletce.

Skupuję też **szyszki chojnowe** i płacę za stary korzec po 1,20 do 1,30 m. Zakupuję do 15-go kwietnia.

**Co jest Chleb św. Antoniego?**

Dokładny opis jako i jeden zeszyt Chleba rozsyła **Księgarnia Katołicka, Poznań, Rynek 58** **za darmo** każdemu kto poda swój adres.



**Węgrzyn.**

Przez ostatni tego-  
 roczny osobisty za-  
 kup na Węgrzech  
 u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie) tylko dobre i bardzo korzystne, na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon **M. Janicki,** Jopegasse nr 22.

**G d a n s k.**

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.

**Wszelkie druki** **gustownie, prędko i tanio wykonuje**  
**Drukarnia Gazet Olsztynskiej.**



## Kochani Bracia Polacy!

Tak jak Pan Jezus, przychodząc na świat, narodził się w ubogiej stajence, tak tutaj w Güsten zstępuje na ołtarz tenże Pan Jezus w czasie Mszy świętej w dawnej stajni, którą przerobiono na tymczasową kaplicę i szkołę. Żal serce ściska, patrząc na to ubóstwo i na tę nędzę, w jakiej Pan Jezus przebywa. Serce dobrego katolika odczuwa to bardzo i pragnęłoby Panu Jezusowi zbudować godny przybytek. A cóż dopiero kapłan dbały o chwałę Bożą i zbawienie dusz? Czyż może bez żalu i boleści patrzeć, jak tylu katolików, między nimi tyle set polskich robotników, przybywających w nasze strony dla zarobku, w tej stajni mają czcić Pana Jezusa i w niedziele i święta zgromadzać się na nabożeństwa? Szczupłość miejsca nie pozwala nawet na to, aby znaleźli miejsce, chociaż się drzwi od szkoły otwiera i w ten sposób powiększa miejsce. Wielu, bardzo wielu, nie przychodzi, bo miejsca nie znajdują, chociaż żadnej ławki w kościele nie ma. Co niedzielę i święto w czasie nabożeństwa spływa ze ścian woda, ołtarz bardzo biedny, cały wilgotny, powietrze nie do zniesienia w kapliczce zaledwie 3 metry wysokości i 8 metrów długości, a w niej ma się zmieścić z górą 500 katolików. To rzeczą niemożliwą. Dla tego też katolicy, pragnący nawet brać udział w nabożeństwie, nie przychodzą, a tem samem obojętnieją dla wiary katolickiej, zaś liczba katolickich wychodźców zwłaszcza Polaków, zwiększa się z dniem każdym.

Nie mogąc dłużej patrzeć na ten oplakany stan wiernych, na tę okropną nędzę i tę walącą się stajnię, postanowiłem zbudować Panu Jezusowi godniejszy przybytek, aby lud wierny znalazł miejsce podczas nabożeństwa i mógł czcić swego Zbawiciela. Lecz przy ubóstwie tu-tejszych katolików jest to rzeczą niepodobną, ci bowiem już tak oszczę-

dzają ze szczupłego swego zarobku 1000 marek, aby spłacić dług ciążący na obecnym Domu Bożym. Zmuszony zatem jestem udać się do serc miłosiernych i litościwych, aby nas wspomogły choćby najszczuplejszym datkiem pieniężnym. Zmiłujcie się kochani bracia nademną i nad biednymi braćmi i siostrami waszemi, którzy tutaj przybywają aby po całotygodniowej pracy szukać pociechy u Pana Jezusa, a do przybytku Jego dostać się nie mogą. Sprawcie im tę radość, a oni wam będą za to wdzięczni, oni tutaj, daleko od swoich, i od was za wami się do Pana Jezusa wstawiać będą, a ten Pan Jezus błogosławić wam będzie, jak błogosławił biednych pastuszków.

Proszę was kochani bracia, polecajcie tę ważną sprawę innym znajomym, a na ręce ks. wikarego Reineke w Güsten (Anhalt) pošlijcie choćby małą kwotę, jako też nazwiska zamożnych katolików, do których możnaby się udać po pomoc.

Już z góry zasylam podziękowanie wszystkim dobrodziejom, za których się odprawia Msza św. co 14 dni i którzy się przyczynią do rozszerzenia chwały Bożej wśród protestantów.

Zmiłujcie się, pomóżcie bracia kochani, a Najśłodsze Serce Pana Jezusa wam to wynagrodzi.

G ü s t e n (Anhalt) w grudniu 1898.

**Ks. Fryderyk Reineke,**  
wikary w Güsten (Anhalt).